Rok I. Lwów, dnia 14. maja 1910. Nr. 5.

Przedpłata
z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . 4 K.
kwartalnie . 1 „
Pojedyńczy numer kosztuje 50 h.
Sprzedaż pojedyńczych numerów: ul. Teatralna l. 21., Dep. XI.

WIADOMOŚCI

ORGAN TOWARZYSTWA GALIC. KONCEPTOWYCH URZĘDNIKÓW SKARB.

Odpowiedzialny redaktor:
Karol Stonawski
ul. Sakramentek 16.

Administracja:
Miecz. Laskowski
ul. Grunwaldzka 6.

ooooo Wychodzi przynajmniej sześć razy w roku. ooooo
Członkowie Twa. Gal. Konceptowych Urzędników Skarbowych otrzymują *Wiadomości* bezpłatnie.

P. P. Kolegów z prowincji upraszamy uprzejmie o zawiadamianie nas o wszelkich sprawach, mogących obudzić zainteresowanie. — Rękopisy nie zużytkowane zwraca się tylko na wyraźne żądanie i po nadesłaniu marki pocztowej.

Urzędnicy ze studjami akademickiemi wobec projektu pragmatyki służbowej.

Ruchliwy Związek Centralny Konceptowych Urzędników Skarbowych, do którego Towarzystwo nasze od początku swego istnienia należy, zainicjował zwołanie ogólnego wiecu urzędników z akademickiemi studjami, w celu zajęcia stanowiska wobec rządowego projektu pragmatyki służbowej. Do akcji tej przyłączył się Centralny Związek Konceptowych Urzędników Pocztowych, tudzież Towarzystwo Technicznych Urzędników Pocztowych w Dolnej Austrji. Towarzystwa te zwołały wspólnie wiec do Wiednia na dzień 17. kwietnia b. r.

Na ten wiec wysłał Wydział nasz delegatów w osobach, uproszonego dla tej sprawy, niestrudzonego pracownika koło uzyskania korzystnej pragmatyki kolegi Feldtmana i sekretarza Towarzystwa kol. Piróżyńskiego. Na podstawie specjalnego upoważnienia reprezentował kol. Feldtman na tym wiecu także: Towarzystwo Technicznych Urzędników Namiestnictwa, Towarzystwo Galic. Urzędników Techniczno-leśnych, oraz Urzędników Galic. Prokuratorji Skarbu.

Związek Centralny, znając kol. Feldtmana, jako autora zmian proponowanych przez nasz Wydział w rządowym projekcie pragmatyki służbowej, a zgadzając się zasadniczo na wszystkie zmiany przez nasze Towarzystwo proponowane, poprosił go o objęcie referatu na tym wiecu, któremu to żądaniu kol. Feldtman chętnie uczynił zadość, czem oczywiście i naszemu Towarzystwu dodał powagi i znaczenia. Chcąc się porozumieć co do swego referatu z kolegami wiedeńskimi, wyjechał kolega Feldtman do Wiednia we czwartek 14. kwietnia, a zaraz w piątek odbyła się pierwsza przedwstępna konferencja. W sobotę 15. kwietnia obaj nasi delegaci wzięli udział w drugiem zebraniu ściślejszem, głównie celem omówienia proponowanej audjencji u JEks. pana Ministra skarbu i ustalenia tekstu rezolucji, która miała być przedłożona zebraniu niedzielnemu, a następnie tegoż dnia popołudniu Walnemu Zgromadzeniu Centralnego Związku.

Potrzeba tego zebrania sobotniego okazała się nieodzowną, gdyż na niem pojawił się pewien niebezpieczny wniosek, który postawiony na wiecu, mógłby doprowadzić do zgubnych konsekwencji. Wniosek ten opiewał, aby przy nominacjach do rang wyższych uwzględniano, oprócz czasu służby w ostatniej randze, także ogólną ilość lat, spędzonych w służbie konceptowej, u tych, którzy są już w służbie, **a gdyby ze względów budżetowych tego drugiego postulatu nie można było osiągnąć obok pierwszego, to miarodajnym do awansu do rangi wyższej miałby być** tylko łączny czas służby, a nie czas służby w ostatniej randze. O niebezpieczeństwie, tkwiącem w tym wniosku rozpisywać się nie potrzeba; dość wskazać na to, że wniosek ten pozbawiłby korzyści tych urzędników, którym projekt pragmatyki przyznaje prawo awansu do pewnej rangi na podstawie lat służby spędzonych w niższej randze. Po długiej i namiętnej dyskusji, w której kolega Feldtman zabierał głos, zwalczając ten wniosek i wykazując tkwiące w nim niebezpieczeństwo, uchwalono tylko pierwszą część powyższego wniosku t. j., aby przy nominacjach do rang wyższych uwzględniano, oprócz czasu służby w ostatniej randze, **także** ogólną ilość lat służby u tych urzędników, którzy już są w służbie.

Zebranie zakończyło się o godzinie 1. w nocy.

Zaznaczyć wypada, że delegaci nasi spotkali się z bardzo serdecznem przyjęciem tak u kolegów wiedeńskich, jak i przybyłych z innych prowincji, a stanowisko Galicji dzięki temu, że Wydział nasz pierwszy opracował krytycznie rządowy projekt pragmatyki służbowej i rozesłał go do bratnich towarzystw we wszystkich krajach koronnych, było przodujące.

Na drugi dzień, t. j. w niedzielę dnia 17. kwietnia, odbył się dopiero wiec o godzinie 10. rano w sali Stowarzyszenia Kupieckiego przy ulicy Johan-

nesgasse 4. Współudział urzędników z akademickiemi studjami był bardzo liczny: reprezentowane były wszystkie dykasterje urzędnicze ze wszystkich krajów Monarchji a z Galicji oprócz nas byli delegaci Towarzystwa Konceptowych Urzędników Pocztowych i Towarzystwa Rządowych Lekarzy Weterynarji, nadto jak wyżej wspomniałem, miał kolega Feldtman pełnomocnictwo od kilku wymienionych Towarzystw. Najliczniej reprezentowani byli konceptowi urzędnicy skarbowi i pocztowi. Na wiec przybyli następujący posłowie: Prezes Koła polskiego Dr. Głąbiński, Prezydent Izby poselskiej Dr. Pattai, Dr. Skedl, Dr. Simionowic, Mandic. Dr. Dulibic i Ivanisevic, usprawiedliwili nieobecność, Dr. Tomaszewski, Dr. Hoffmann v. Wellenhof, Hock, Dr. Licht, Dr. Mühlwert, Pacher, Dr. Ofner, Pantz, Stransky i Dr. Weidenhofer. Poseł Tomaszewski w rozmowie z naszymi delegatami na drugi dzień w Parlamencie wyraził żal, że nie mógł być na wiecu, gdyż w tym samym dniu musiał być obecny na wiecu w Polskiej Ostrawie w sprawie szkolnictwa polskiego na Śląsku.

Po powitaniu zebrania przez przewodniczącego radcę Jordana, referenta podatkowego w Gmunden i krótkiej, a bardzo pięknie i z wielką swadą oratorską, jak zwykle, wygłoszonej przemowie kolegi Dra Leopolda Wabera, prezesa Towarzystwa dolno-austryjackiego, zabrał głos kolega Feldtman, celem wygłoszenia referatu.

Skreśliwszy stanowisko Rządu w projekcie pragmatyki pod względem pojmowania stosunku służbowego i wychodząc z założenia, że stosunek ten powinien być stosunkiem prawno-państwowym (Staatsrechtsverhältnis), a nie stosunkiem władzy (Gewaltverhältnis), poddał systematycznemu rozbiorowi i szczegółowej rzeczowej krytyce poszczególne postanowienia projektu, żądając zmian przedewszystkiem w następujących punktach:

1. Co do rozwiązalności stosunku służbowego z praktykantami, który w myśl projektu może być każdej chwili rozwiązany, żądał ograniczenia możności rozwiązania tylko w ciągu pierwszego roku praktyki.

2. Co do kwalifikacji poddał rzeczowej krytyce skład komisji kwalifikacyjnych, w której brak zastępców grup interesowanych, ograniczenie środka prawnego do kwalifikacji niekorzystnych, niewłaściwość, polegającą na tem, że odwołanie skierowane ma być do szefa władzy centralnej, zamiast do ciała kolegjalnego, wreszcie możność zmiany kwalifikacji. wydanej przez ciało zbiorowe t. j. komisję, przez szefa władzy krajowej.

3. Co do posłuszeństwa w służbie projekt pragmatyki proponuje tylko jedno ograniczenie, mianowicie możność odmówienia posłuszeństwa, o ileby żądano czynu zabronionego ustawą karną, zamiast rozszerzenia tego na wszystkie ustawy i postanowienia konstytucyjne.

4. Pojęcie obowiązku zachowania tajemnicy służbowej należało sprecyzować i ścieśnić, gdyż przy dzisiejszem brzmieniu nie jest wykluczona dowolna interpretacja odnośnego postanowienia projektu.

5. Żądał zupełnego skreślenia § 32. ust. 1, jako ograniczającego możność należenia do stowarzyszeń urzędniczych i zagrażającego ich istnieniu, następnie

*

6. zmodyfikowania na wzór ustawy bawarskiej postanowień co do miejsca zamieszkania urzędników, gdyż postanowienia projektu, dopuszczające zamieszkanie urzędnika poza siedzibą urzędową tylko za zezwoleniem przełożonej władzy, ograniczają możność zamieszkania za rogatkami w wielkich miastach,

7. ograniczenia i ścieśnienia postanowień § 44. co do ubocznego zajęcia urzędników przy dopuszczalności prawa rekursu przeciw zarządzeniom, wydanym na podstawie tego paragrafu.

Co do działu „prawa“ referent, podniósłszy brak należytej proporcji między prawami a obowiązkami urzędników, zaznaczył najważniejsze braki projektu, a to:

8. Co do urlopów, uważając podział urzędników tylko na dwie kategorje, a to poniżej i powyżej 20 lat policzalnej do emerytury służby za niewystarczający i żądał podziału na 3 grupy, a to do 10 lat, powyżej 10 do 20 lat i ponad 20 lat, a nadto przedłużenia proponowanych czasokresów.

9. Co do wysokości poborów wyraził życzenie, aby odnośne ustawy ulegały perjodycznej rewizji n. p. co 10 lat, aby zatem wysokość płacy zastosować do potrzeb urzędników w danej chwili i rosnącej drożyzny i uwolnić sfery urzędnicze od wnoszenia petycji o polepszenie płac.

10. W sprawie praktykantów żądał referent podwyższenia adjutów w ten sposób, aby proponowane adjuta zamiast 1000 K i 1200 K, wynosiły 1200 K, 1500 K i 1800 K.

11. Jedną z największych anomalji stanu urzędniczego, t. j. przeniesienie urzędników na własne koszta, omówił referant krytycznie, żądając postanowień ustawowych w tym kierunku, aby w razie przeniesienia urzędnika na inne miejsce służbowe, wypłacano mu zawsze stosowne koszta przeniesienia.

12. W razie wystąpienia urzędnika ze służby, należy mu zwrócić uiszczone przezeń w ciągu służby wkładki na fundusz emerytalny wraz z 4% odsetkami.

Co do postępowania dyscyplinarnego, żądał referent zmian w tym kierunku, aby w zamian za to, że w komisjach dyscyplinarnych nie mają zasiadać wybrani przez ogół kolegów reprezentanci, obwinionemu przysługiwało prawo wyłączenia całego senatu od sądzenia jego sprawy, dalej aby mu przysługiwało prawo przybrania obrońcy z grona obrońców publicznych, aby umożliwić dobrze kwalifikowanym urzędnikom awans także przed zmazaniem adnotacji kary, aby przestępstwa służbowe przedawniały się w razie niepociągnięcia winnego do odpowiedzialności w ciągu lat 5, jak jest w Bawarji, aby wszelkie podania w sprawach dyscyplinarnych były wolne od stempli, wreszcie. aby odpowiedzialność dyscyplinarną urzędników emerytowanych ograniczyć na wypadki cięższego naruszenia obowiązku zachowania tajemnicy.

W dalszym ustępie swego przemówienia poruszył kolega Feldtman panujące wśród pewnych kół urzędniczych zapatrywanie, jakoby rządowy projekt pragmatyki służbowej wprowadzał w szeregi urzędnicze kastowość przez podział na 4 grupy według stopnia wykształcenia, wyrażając zdanie, że sąd ten jest mylny, gdyż podział na grupy dokonano jedynie dla celów awansu czaso-

wego, zależnego od stopnia wykształcenia urzędników, poza tem jednak pod względem wszelkich innych praw, tudzież obowiązków, wszyscy urzędnicy są w projekcie rządowym jednakowo traktowani.

Kończąc, zaznaczył referent, że przedstawione postulaty uważa za skromne, zatem do osiągnięcia możliwe i że urzędnicy państwowi nie są nieproduktywnymi członkami organizmu państwowego, gdyż ich na pozór nieproduktywna praca, dokonywana jest niewątpliwie w interesie ogółu i powinna znaleść pełne uznanie tam, gdzie panuje słuszne zrozumienie zadań państwa, wreszcie zwrócił się do obecnych reprezentantów rządu i posłów z prośbą o ciepłe i życzliwe traktowanie naszych postulatów, które będą jeszcze przedłożone w osobnych memorjałach.

Po tym referacie, przerywanym często oklaskami i oklaskiwanym gorąco po skończeniu, zabrał głos komisarz pocztowy Dr. Kalina, który wygłosił referat w sprawie awansu czasowego.

W przemówieniu swem zaznaczył referent, że projekt pragmatyki co do awansu czasowego zgotował urzędnikom, mającym ukończone studja akademickie przykrą niespodziankę, gdyż oczekiwaliśmy zrównania w tym względzie z nauczycielami szkół średnich. Nadzieja ta była zupełnie usprawiedliwiona tem, że mając tak jak tamci ukończone wyższe studja, powinniśmy mieć zapewnione te same pobory. Tymczasem terminy awansu, zawarte w projekcie, są dla nas tak niekorzystne, że, abstrahując od socjalnego naszego położenia, nie pozostają w stosunku do wysokich kosztów, połączonych z ukończeniem studjów akademickich. Wszak urzędnik konceptowy, względnie techniczny, rozpoczynający normalnie służbę w 25 roku życia, ma osiągnąć dopiero w 40 roku życia pobory VIII. rangi, w 48 roku pobory VII. rangi, a do płacy 6000 K doszedłby w 58 roku życia, po 33 latach służby, zatem u jej schyłku i na tem musiałby kończyć. Ten system posuwania urzędników w rangach i płacy, byłby odstraszeniem ludzi, mających ukończone studja uniwersyteckie od poświęcania się służbie państwowej, która nie dałaby mu nawet możności utrzymania rodziny na stopie ludzi, mających wyższą kulturę i odpowiedniego wychowania dzieci. To jest pewność, mająca zająć miejsce dzisiejszej niepewności. Wprawdzie według zapewnienia Rządu, propozycje co do awansu czasowego mają oznaczać tylko minimum awansu, jednak ogół urzędników musi na podstawie dotychczasowych doświadczeń przyjść do przekonania, że to „minimum“ stanie się regułą i że nie wyjdziemy poza nie. Nauczyciele szkół średnich są pod względem awansu o wiele lepiej uposażeni, a inni urzędnicy o studjach uniwersyteckich, dalecy od myśli zazdroszczenia im tego, uważać się muszą za zupełnie niesłusznie gorzej traktowanych, a to tem więcej, że zrównanie nas pod względem awansu z profesorami szkół średnich nie obciążyłoby zbytnio budżetu.

Po tem przemówieniu, również gorąco oklaskiwanem i przerywanem odpowiednimi wykrzyknikami, zabierali głos posłowie.

Pierwszy przemówił Prezes Koła Polskiego Dr. Głąbiński, obiecując wedle możności popierać życzenia urzędników, mających studja akademickie. Koło Polskie nie może żadną miarą dopuścić do tego, aby prawa urzędników

państwowych, oparte na ustawach zasadniczych, doznały jakiegokolwiek uszczerbku przez postanowienia pragmatyki służbowej. (Długotrwałe oklaski).

Radca dworu Skedl oświadczył imieniem Niemieckiego Związku Narodowego, że o ile projekt pragmatyki nie będzie zmieniony w duchu postępowym, lepiejby było, aby wogóle nie stał się ustawą. Obiecał pomoc swego klubu, a następnie to samo przyrzekł Dr. Simionowic imieniem innych na wiecu reprezentowanych grup poselskich.

Witany burzliwymi oklaskami pojawił się na estradzie Prezydent Izby Poselskiej Dr. Pattai i oznajmił, że jako Prezydent Izby nie może zająć stanowiska wobec poszczególnych punktów i żądań, będzie jednak w swoim zakresie działania starał się o to, aby projekt pragmatyki, po pierwszem czytaniu i po opracowaniu go przez komisję dla spraw urzędniczych, jak najrychlej dostał się na porządek dzienny Izby.

W końcu zebranie uchwaliło następującą rezolucję:

„Wiec urzędników państwowych z akademickiem wykształceniem wita z zadowoleniem, że Rząd w motywach do projektu pragmatyki służbowej przyznaje otwarcie, iż stosunki awansowe urzędników, według obowiązującego obecnie systemu płac, są zależne wyłącznie tylko od przypadku i że istniejące zło może być uchylone jedynie tylko przez reformę systemu płac. Zgromadzenie nie dostrzega jednak w rządowym projekcie zapatrywania, zmierzającego do sprawiedliwego wyrównania stosunków i konsekwentnego przeprowadzenia zasad wypowiedzianych w motywach. Zgromadzenie zwraca się zatem do ciał ustawodawczych z gorącym apelem, aby wszystkie postanowienia rządowego projektu, przez który stosunek służbowy do państwa, staje się stosunkiem władzy w myśl teorji Labanda, zmieniły odpowiednio do pojęcia służby państwowej, jako stosunku obowiązku, dalej aby urzędników z pełnem wyższem wykształceniem zrównały co do wymiaru awansu czasowego z profesorami szkół średnich, ponieważ takie upośledzenie reszty urzędników z akademickiem wykształceniem nie da się w żaden sposób usprawiedliwić, ani też nie istnieje w żadnem innem państwie.

Z całą stanowczością musi się dalej żądać, aby co do wszystkich urzędników, którzy w chwili wejścia w życie ustawy będą mieli ogólny czas służby dłuższy, niż wymaga schemat § 69. do uzyskania pewnej klasy rangi, rozstrzygającym był do posunięcia do wyższej klasy rangi, jakoteż do odpowiedniego stopnia płacy ogólny czas służby, spędzony w tej samej gałęzi służbowej, o ile zachodzić będą wszystkie inne warunki. W razie przeciwnym bowiem, dotychczasowa przypadkowość awansu, dla tych właśnie urzędników, którzy mieli najgorsze stosunki awansowe, nie byłaby usunięta, lecz ustalona i musieliby przez całe życie pokutować za pogorszenie się ich awansu, które nastąpiło bez ich winy, gdyż nie osiągnęliby nawet tego minimum awansu, które ustala postanowienie § 69“.

Po uchwaleniu tej rezolucji, przemówił jeszcze raz kolega Feldtman, dziękując obecnym posłom za przybycie na wiec i życzliwe słowa, a w szczególności prezesowi Koła Polskiego Drowi Głąbińskiemu za dowody życzliwości dla

urzędników, złożone już przez to, że przybył na wiec mimo braku czasu: dalej zaznaczył, że pokładamy nasze główne nadzieje w kierunku urzeczywistnienia przynajmniej najważniejszych postulatów właśnie w Kole Polskiem.

Wiec skończył się o godzinie $12^{1}/_{2}$ w południe.

* * *

W dniu 19. kwietnia przyjął JE. Pan Minister skarbu deputację konceptowych urzędników skarbowych, w skład której wchodzili radca Jordan z Górnej Austrji, radca Dr. Wolański z Bukowiny, sekretarz Pekarek i komisarz Dr. Manda z Moraw, komisarz Dr. Waber z Dolnej Austryi i komisarz Feldtman, która przedstawiła mu postulaty nasze co do pragmatyki.

W czasie przeszło półgodzinnej audjencji, w trakcie której zabierali głos wszyscy delegaci, podniesiono przedewszystkiem postulat zrównania urzędników ze studjami akademickiemi pod względem płacy z nauczycielami szkół średnich. Postulat ten da się tylko wtedy urzeczywistnić, jeżeli przyjmie się następujący schemat płac:

praktykant	uzyskuje	po	3	latach	pobory	X.	klasy rangi
koncepista	„	„	4	„	„	IX.	„ „
komisarz	„	„	5	„	„	VIII.	„ „
sekretarz	„	„	6	„	„	VII.	„ „
radca	„	„	7	„	„	VI.	„ „
	zatem	po	25	latach	pobory	VI.	klasy rangi

czyli 6.400 K (bez dodatku aktywalnego) zatem tylko o 200 K więcej, niż uzyskują profesorzy szkół średnich po tym samym czasie drogą kwinkwenjów (6.200 K). Ta nadwyżka znajduje uzasadnienie w tem, że profesorzy uzyskują odrazu rangę IX., podczas gdy my musimy rozpoczynać od rangi X.

Następnie przedstawiono P. Ministrowi postulat wliczenia łącznego czasu służby u tych urzędników, którzy bez własnej winy zajmowali dłużej niższe rangi, aniżeli obecnie projekt przewiduje. W końcu zwrócono uwagę JEkscelencji na bardzo poważne braki w szeregach urzędników konceptowych skarbowych, zaznaczając, że stan ten jeszcze by się pogorszył, gdyby ewentualnie zaniechano podziału urzędników co do awansu na 4 grupy według wykształcenia — co jest dążeniem pewnych sfer urzędniczych — a zaniechanie to byłoby równoznaczne ze zdeprecjonowaniem studjów akademickich.

JE. Pan Minister skarbu przyjął deputację bardzo łaskawie, zapewniając ją o swej życzliwości, zainteresował się bardzo wyrażonemi życzeniami, zwłaszcza postulatem co do zrównania urzędników konceptowych z profesorami szkół średnich pod względem systemu awansu w płacy. Co do wliczenia łącznego czasu służby przy awansach nie zajął także JE. stanowiska odpornego, wyraził tylko obawę, czy przy zastosowaniu tego systemu nie doszłoby do tego, iżby niektórzy urzędnicy musieli awansować odrazu o 2 rangi, przeskakując jedną, na co otrzymał odpowiedź obecnych, że to zdarzyć by się mogło tylko u tych, którzy dotąd byli w awansie pomijani. Żegnając deputację obiecał p. Minister

życzliwie rozważyć przedstawione mu życzenia, przyczem użył wyrażenia, że projekt pragmatyki nie jest „ewangielją“ i może być zmieniony.

Deputacja była także u szefa sekcji dla spraw personalnych Dra Gałeckiego i u referenta dla tych spraw, radcy ministerjalnego Dra Penscha, którzy zapewnili, że rzeczowo i szczegółowo nasze petita rozpatrzą i życzliwie je będą traktować. Szefa biura prezydjalnego, radcy ministerjalnego Fleissnera, delegaci nie zastali, oddali tylko w jego biurze bilety wizytowe.

Przebieg posiedzeń Izby Poselskiej, na których omawiano sprawę pragmatyki służbowej, jest wszystkim niewątpliwie z dzienników znany, jak również i uchwała komisji dla spraw urzędniczych co do zwołania ankiety z udziałem urzędników, jako ekspertów, którą to myśl Rząd zaakceptował, obiecując ekspertom udzielenie urlopu.

O ile zdołaliśmy się dotąd dowiedzieć, ankieta ma odbyć się z końcem bieżącego miesiąca i ma trwać dwa dni. Wydział nasz sam, oraz w porozumieniu ze Związkiem Centralnym czyni usilne starania o to, aby dostać reprezentację na tej ankiecie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa starania nasze odniosą pomyślny skutek.

Reforma podatku od wina.

Znaczny niedobór, jaki wykazał ostatni budżet państwowy, zmusza Zarząd skarbowy do szukania nowych źródeł dochodu. Na polu podatków pośrednich wywołało to taki skutek, że Rząd wystąpił z projektami, zmierzającymi do podwyższenia niektórych, już istniejących, oraz do zaprowadzenia nowych opłat i podatków. Wypracowany pierwotnie plan pokrycia niedoboru budżetowego, tudzież sanacji finansów krajowych, polegający na podwyższeniu podatku od piwa i wódki, napotkał atoli głównie ze względu na podatek od piwa na tak stanowczą opozycję, że o jego urzeczywistnieniu nie można było myśleć. Gdy z podwyższenia samego podatku od wódki nie uzyskanoby środków do zaspokojenia wzmożonych potrzeb państwowych, oglądnięto się za innymi sposobami ich zdobycia. Przedłożono więc Izbie Posłów projekty opodatkowania wód mineralnych i wody sodowej, a wreszcie sięgnięto do artykułu spożywczego, będącego już przedmiotem podatku, mianowicie do wina. Co do tego artykułu wniesione zostały podczas bieżącej sesji parlamentarnej dwa projekty ustaw, które z wielu względów zwłaszcza zaś dlatego są uwagi godne, że niektóre ich postanowienia są całkiem nowe, dotąd austryjackiemu ustawodawstwu podatkowemu nieznane.

Jeden ze wspomnianych dopiero co projektów zdąża do zabezpieczenia Skarbowi Państwa większego dochodu z podatku, pobieranego od wina poza obrębem Dalmacji i miast, uznanych pod względem opłaty podatku spożywczego za zamknięte, starając się uzyskać to przez gruntowną reformę obowiązujących

obecnie co do tego podatku, częścią już przestarzałych i z niejednego względu nieracjonalnych przepisów, podczas gdy drugi projekt wprowadza nową opłatę spożywczą od wina w butelkach.

Przystępując do omówienia pierwszego projektu, podnieść należy przedewszytkiem, że według tego projektu przedmiot podatku miałby pozostać niezmieniony, że więc byłoby nim nadal wino, moszcz winny, zacier winny, tudzież wino owocowe i moszcz owocowy, o ile przeznaczone są do konsumcji. Natomiast stopa podatku miałaby ulec zmianie i co właśnie w tym projekcie jest uderzające, zostałaby ona obniżona nieomal o jedną trzecią dotychczasowego wymiaru. Gdy bowiem obecnie normalna stopa podatkowa wynosi 5 K 94 h od hektolitra wina, 4 K 45 h od hektolitra moszczu i zacieru winnego a 1 K 48 h od hektolitra moszczu (wina) owocowego, na przyszłość płaciłoby się od hektolitra wina 4 K, moszczu winnego 3 K 60 h, zacieru winnego 3 K, zaś od hektolitra wina owocowego lub moszczu owocowego 1 K.

Czyniąc tak daleko idące ustępstwa w wymiarze podatku, projekt szuka rekompenzaty na innem polu za pośrednictwem reformy obowiązujących obecnie przepisów co do opłaty podatku i sposobu jego poboru. Według tych przepisów (patent o podatku spożywczym z r. 1829) do opłaty podatku od wina obowiązani są tylko szynkarze wina i osoby, trudniące się sprzedażą wina w ilościach poniżej 56 l. Osoby prywatne, sprowadzające wino na własną potrzebę w ilości co najmniej 50 l., są od podatku wolne. Rzeczona właśnie okoliczność w związku z tem, że pobór podatku odbywa się z reguły w drodze solidarnej ugody lub wydzierżawienia, a tylko wyjątkowo we własnym zarządzie skarbowym, pociąga za sobą taki skutek, że jak podniesiono w motywach projektu, rzeczony przychód z podatku od wina przy konsumcji, przenoszącej 3 miljony hektolitrów, dosięga zaledwie 6 miljonów koron, podczas gdy obliczając ten dochód z uwzględnieniem normalnej stopy podatkowej 5 K 94 h, powinienby on wynosić prawie trzy razy więcej.

Projekt postanawia, że każdy, kto sprowadza nieopodatkowane wino w jakiejkolwiek ilości, czy to z cudzych, czy własnych zapasów, ma uiścić od niego podatek. Do opłaty podatku będą więc obowiązane na równi z drobnymi sprzedawcami wina także osoby prywatne. Wino nieopodatkowane znajdować się będzie mogło tylko u producentów, tudzież w dozwolonych przez władze skarbowe prywatnych wolnych składach na wino. Pobór podatku będzie spoczywał wyłącznie w ręku organów skarbowych. Każda sprowadzona posyłka wina, podlegająca podatkowi, ma być przeto tym organom w ciągu 24 godzin po nadejściu oznajmiona, poczem następuje przypisanie należnego podatku zapomocą nakazu płatniczego.

Dla zabezpieczenia opłaty podatku wprowadza projekt kontrolę transportową na wzór kontroli, istniejącej w Alzacji co do posyłek wina, a podobną do kontroli, stosowanej w postępowaniu przekazowem przy obrocie wódki, piwa i t. d. między Austrją a Węgrami, względnie Bośnią i Hercegowiną. W istocie swej polega wspomniana kontrola na tem, że każda posyłka wina w ilości ponad 10 litrów, musi być bez względu na to, czy zawiera ona wino już opoda-

tkowane lub nie, pokryta podczas transportu osobnym dokumentem i w celu wydania takiego dokumentu oznajmiona wprzód organowi skarbowemu. Odbiorca posyłki ma doręczony mu przez dostawcę dokument pokrycia oddać w ciągu 24 godzin organowi kontrolnemu, a jeżeliby posyłka nadeszła bez przepisanego dokumentu pokrycia, uczynić o tem doniesienie. O posyłkach wina, nadchodzących z Dalmacji, miast zamkniętych, Węgier lub Bośni i Hercegowiny, obowiązany jest zarząd kolejowy, względnie pocztowy donosić organom kontrolnym.

Projekt drugiej ustawy o opłacie spożywczej od wina butelkowego wskazuje w swych motywach na okoliczność, że dotąd wszelkie gatunki wina, bez względu na ich jakość, poddane są podatkowi w jednakowej wysokości, mimo że byłoby rzeczą słuszną, aby lepsze wina o większej wartości podlegały wyższemu opodatkowaniu. Ponieważ ogólne przeprowadzenie tego rodzaju opodatkowania napotkałoby na trudności z uwagi na wymogi techniki podatkowej, przeto projekt ustanawia osobną opłatę spożywczą od win w butelkach i innych zamkniętych naczyniach o pojemności do 5 litrów włącznie. Opłacie takiej podlegałyby wszelkie wina i winne napoje musujące o zawartości alkoholu, przenoszącej jeden procent, jakoteż wszystkie inne naturalne niemusujące wina z winogron, owoców, jagód, słodu, miodu i wogóle wszelkie podobne napoje, bez względu na to, czy są zaprawiane i czy zawierają alkohol, lub nie.

Wymiar opłaty unormowany jest w dwóch skalach, z których wyższa dotyczy win musujących, a niższa naturalnych. Stopa opłaty wzrasta z ceną butelek i wynosi dla win musujących za butelkę o pojemności od 425 do 850 centymetrów kubicznych w cenie do 5 K — 50 h: 10 K — 1 K: 20 K — 2 K: ponad 20 K — 5 K:

dla win naturalnych za butelkę o pojemności od 400 do 800 centymetrów kubicznych w cenie do 1 K — 4 h: do 2 K — 10 h: 5 K — 30 h; 10 K — 60 h: 15 K — 1 K: 20 K — 1 K 50 h; ponad 20 K — 2 K 50 h.

Dla wysokości opłaty jest miarodajna cena, którą kupujący płaci za butelkę wina, a gdyby kupna nie było n. p. przy podarunkach, wartość handlowa.

Co do sposobu poboru opłaty zawiera projekt postanowienie, dotąd w austryjackiem ustawodawstwie podatkowem przy podobnego rodzaju opłatach niestosowane. Według tego postanowienia opłata ma być uiszczana zapomocą znaczków podatkowych (banderoli), które kontrybuent obowiązany jest sam umieścić na butelce. Znaczkami takimi ma fabrykant win musujących i osoby, trudniące się spuszczaniem win naturalnych do butelek, zaopatrzyć butelki jeszcze przed wywiezieniem ich z lokalu przedsiębiorstwa. Kto chce butelkę wina opatrzoną znaczkiem podatkowym pozbyć za cenę wyższą, aniżeli tę, która odpowiada znaczkowi, powinien poprzód uiścić różnicę w opłacie przez umieszczenie na butelce dalszych znaczków. Również na osobach, sprowadzających wino w butelkach z zagranicy, Węgier lub Bośni i Hercegowiny, ciąży obowiązek zaopatrzenia butelek w znaczki podatkowe.

Wino w butelkach, od którego opłata nie została uiszczona, znajdować się może tylko we wolnych składach, dozwolonych przez władze skarbowe. Zauważyć jednak wypada, że od opłaty wolne są wina naturalne, napełniane do

butelek w domu na własny użytek przez osoby, nie trudniące się ani wyszynkiem, ani sprzedażą win butelkowych.

Projekty obydwóch ustaw, mających wejść w życie z dniem 1. września b. r. zawierają nadto oprócz postanowień karnych, także postanowienia przejściowe co do dodatkowego podatku, względnie dodatkowej opłaty od zapasów, znajdujących się w powyższym dniu u osób, podlegających podatkowi, tudzież osób prywatnych. Z zapasów tych ostatnich osób wolne są od dodatkowego ogólnego podatku 25 litrów wina z winogron i 25 litrów wina z owoców, a od dodatkowej osobnej opłaty wino naturalne w butelkach w domu napełnianych a z innych zapasów 50 butelek.

Takie są w ogólnych zarysach postanowienia obydwu projektów. Z nowej opłaty od win w butelkach spodziewa się Rząd około czterech miljonów koron rocznego dochodu, reforma zaś ogólnego podatku od wina miałaby przynieść dochód około sześć miljonów koron większy, niż niesie obecny podatek od wina. Projekty te nie doznały jednak przychylnego przyjęcia, przeciwnie — a zwłaszcza projekt dotyczący reformy ogólnego podatku od wina, spotkał się z niezwykle surową krytyką i wprost bezwzględną opozycją w krajach wino produkujących.

Dr. Józef Bialikiewicz.

Rządowy projekt ustawy o należytościach od transakcji naftowych.

(Przedruk wzbroniony)

Ustawą z 9. stycznia 1907., Dz. u. p. Nr. 7., która weszła w życie 17. stycznia 1907., postanowiono, że prawo wydobywania żywic ziemnych z cudzego gruntu nabyć można jedynie przez wpis takiego prawa w księdze naftowej, oraz że prawo w ten sposób nabyte jest nieruchomością.

Te postanowienia spowodowały bardzo znaczne podwyższenie należytości od umów, któremi właściciel pewnego gruntu nadaje komuś prawo wydobywania żywic ziemnych z tego gruntu, dalej od tych umów, mocą których osoba, mająca już prawo wydobywania żywic ziemnych z gruntu obcego, to prawo komuś odstępuje *). W szczególności: Przed 17. stycznia 1907. umowy pierwszej kategorji zawierano w formie kontraktu dzierżawy, podlegającego należytości wedle skali II. (= 0·3125 %); umowa zaś kategorji drugiej przedstawiała się ze stanowiska należytościowego jako kupno rzeczy ruchomej (poz. tar. 32 g i 65 A a), od którego przypada należytość wedle skali III. (= 0·625 %).

*) Mam na myśli tylko umowy odpłatne; przeniesienia pod tytułem darmym — jako w tej dziedzinie rzadko się zdarzające, a wobec tego mniej ważne — dla większej jasności pomijam.

Jeżeli się uwzględni, że kontrakty, o których mowa, z reguły uwidaczniano w księdze gruntowej i że taki wpis hipoteczny podlega należytości $1/2$%-owej z 25%-towym dodatkiem (razem 0·625%), to dochodzi się do wyniku, że tytułem należytości wypadało zapłacić: przy transakcjach pierwszego rodzaju łącznie 0·9375%, przy umowach drugiego rodzaju łącznie 1·25%. Wedle zaś nowej ustawy umowy jednej i drugiej kategorji stanowią tytuł nabycia rzeczy nieruchomej, a jako takie — jeżeli kontrahenci nie są złączeni bliższym węzłem rodzinnym, określonym w § 1. l. 1. ustawy z 18. czerwca 1901., Dz. u. p. Nr. 74 — podlegają w myśl § 1. l. 3. tejże ustawy w miarę wysokości odpłaty należytości 3—4%-towej. (Natomiast — w myśl poz. tar. 45 A a — wpis w księdze naftowej jest obecnie wolny od należytości).

Powyższa konsekwencja ustawy z 9. stycznia 1907. skłoniła ś. p. posła Małachowskiego (w czerwcu 1907 r.) do przedstawienia Izbie Posłów wniosku, w którym domagał się zniżenia odnośnych należytości. Następstwem tego wniosku był rządowy projekt ustawy, normującej wogóle należytości od transakcji naftowych. Ten projekt, wniesiony w XVIII. sesji Rady Państwa i w tejże sesji przez Komisję należytościową Izby Posłów bez zmiany przyjęty, nie przyszedł pod obrady w plenum z powodu zamknięcia sesji. Rząd wniósł go ponownie w tem samem brzmieniu w krótkotrwałej sesji XIX., nakoniec — również bez zmiany — w bieżącej, XX. Najważniejsze postanowienia projektu są następujące:

1. Umowy, wyżej określone, podlegać mają należytości wedle skali III. Prócz tego dokonany w księdze naftowej wpis prawa wydobywania żywic ziemnych z cudzego gruntu ponownie ma się stać przedmiotem należytości, a to — jak dawniej — $1/2$%-towej z 25%-towym dodatkiem.

2. Charakterystyczną cechą kontraktów naftowych jest szczególny sposób oznaczania odpłaty. Odpłata, którą otrzymuje właściciel gruntu za to, że komuś nadał prawo wydobywania żywic ziemnych, składa się z reguły z dwóch istotnie różnych części. Jedna — to dokładnie oznaczona kwota pieniężna, płacona przy podpisaniu kontraktu. Część druga obejmuje rozmaite świadczenia, co do których w chwili zawarcia umowy nie wiadomo, czy wogóle staną się płatne, a po większej części nadto nie wiadomo, ile w danym razie wyniosą. Tu należą przedewszystkiem t. zw. „procenty brutto“ t. j. zastrzeżony właścicielowi gruntu procentowy udział w faktycznie wydobytych żywicach ziemnych lub w ich wartości. Należą tu dalej: „placowe“ czyli „metrowe“ t. j. wynagrodzenie w stale oznaczonej kwocie za każdy metr kwadratowy lub sążeń powierzchni gruntu, użytej na cele kopalniane; „szybowe“ t. j. wynagrodzenie w stale oznaczonej kwocie za każdy założony szyb; kwota pieniężna, dokładnie podana, płatna w razie, jeżeli produkcja osiągnie pewien w kontrakcie bliżej określony stopień i t. p. W myśl § 15. ust. nal. i uwagi 1. do poz. tar. 65. za podstawę wymiaru należytości służyć ma cała odpłata, zatem zarówno kwota pieniężna zaraz płatna, jakoteż owe inne niepewne świadczenia. Gdy zaś wartość tych ostatnich oczywiście z góry nie może być znana, przeto w praktyce postępuje się tak, że na razie, prowizorycznie, wymierza się należytość tylko od kwoty pieniężnej

od razu płatnej, a sprawę odnośną wciąga się do pamiętnika (zwanego X a), a to w tym celu, aby go od czasu do czasu przeglądnąć, co do każdej pozycji badać, czy może już na odnośnym terenie naftowym założono kopalnię, a w danym razie wymierzyć należytość dodatkową od wartości „procentów brutto“ i t. p. świadczeń, które stały się płatne od czasu założenia kopalni. Oczywiście, jeżeli w czasie takiej reasumcji pierwotnego wymiaru kopalnia jeszcze jest w ruchu, jeszcze odnośny teren naftowy nie jest wyczerpany, to trzeba proceder dopiero co opisany po pewnym czasie powtórzyć, nieraz kilkakrotnie.

Powyższe postępowanie jest zarówno organom skarbowym jak stronom nader niewygodne, a to z następujących powodów: Po największej części tak bywa, że co do jednej i tej samej kopalni nafty zawartą zostaje bardzo znaczna ilość umów, prowadzonych w ewidencji w pamiętniku X a. Ta wielość objawia się niejako w przestrzeni i w czasie. W przestrzeni — bo grunta chłopskie, na których kopalnie nafty się urządza, są zwykle bardzo małe, a teren kopalniany nie tylko ze względów racjonalnej techniki górniczej, ale także w myśl wyraźnego postanowienia ustawy (§ 31. l. 1. krajowej ustawy naftowej z 22. marca 1908., Dz. u. kr. Nr. 61) musi zajmować przestrzeń większą; trzeba więc dla celów jednej kopalni pozawierać umowy, wyżej określone z kilku lub kilkunastu właścicielami gruntów. W czasie — gdyż osoba, która od właściciela gruntu nabyła prawo wydobywania żywic ziemnych, zwykle nie ma zamiaru założenia kopalni, lecz jest spekulantem, który ubiegł innych interesowanych, aby nabyte prawo z zyskiem pozbyć. Nieraz takie prawo przez szereg rąk przechodzi, nim znajdzie się nabywca, który chce przystąpić do eksploatacji terenu naftowego. Ale ten znowu musi się z tem liczyć, że kopalnia nafty jest przedsięwzięciem nader ryzykownem, oraz, że wymaga ogromnych kosztów (dość wskazać na to, że w Tustanowicach olej ziemny znachodzi się najprędzej w głębokości 1000 m). Nasuwa mu się więc myśl asocjacji, oczywiście z możliwie największą ilością uczestników. Otóż najzwyklejszą formą asocjacji w górnictwie naftowem jest spółka zarobkowa wedle ustawy cywilnej. Czy taką spółkę można uważać za odrębną osobę prawną, jest spornem w teorji i w praktyce. Tyle się ustaliło, że nie może na jej rzecz nastąpić wpis w księdze publicznej, zatem także w księdze naftowej. Wspomnianemu wyżej założycielowi kopalni nie pozostaje więc nic innego, jak, podzieliwszy swe prawo na drobniutkie cząstki, pozbywać je formalnemi umowami (cesjami) poszczególnym spólnikom. Nakoniec — jak powszechnie wiadomo — takie udziały w spółce (t. zw. „procenty netto“) są przedmiotem bardzo ożywionego handlu.

Kto prawo wydobywania żywic ziemnych z obcego gruntu nabył nie od właściciela gruntu, lecz od kogoś, który już sam takie prawo miał, ten zwykle w odnośnej umowie (cesji) wyraźnie zobowiązuje się płacić zamiast cedenta właścicielowi gruntu (lub jego prawonabywcom) procenty brutto i t. p. świadczenia, do których obowiązany był cedent. Niżej w ustępie 3. dokładniej wyjaśnię — w tem miejscu zaś niech tylko zaznaczonem będzie, — że także za podstawę wymiaru należytości od takich cesji przyjąć wypada prócz waluty cesyjnej, płatnej zaraz w chwili podpisania cesji, jeszcze owe procenty brutto i t. p., od których nabywca swego poprzednika zwolnił (zdarza się zresztą, że cedent także **sobie** zastrzega odrębne procenty brutto, niezależnie od należących się właścicielowi gruntu). Z tego zaś wynika znowu, że także owe wszystkie cesje, których ekonomiczne przyczyny wyżej podałem, a których imię legjon, muszą być prowadzone w ewidencji w pamiętniku X a.

Mając to wszystko na względzie, łatwo zrozumieć, że wspomniany pamiętnik (który zresztą innym jeszcze celom służy), przybrał w tych urzędach podatkowych, w których okręgu znajdują się liczniejsze tereny naftowe (zwłaszcza w Drohobyczu), zatrważające rozmiary, a wartość jego stała się przez to bardzo problematyczną. Porządne przeprowadzenie przepisanych badań co do kilkunastu tysięcy pozycji jest oczywiście niemożliwe, gdyż zabrakłoby sił roboczych dla innych działów służby. Czyni się więc to dorywczo, niedokładnie i w zbyt długich odstępach czasu. Następstwem bywa nieraz, że badania przeprowadza się za wcześnie lub zbyt późno: żąda się od strony wyjaśnień w czasie, gdy ona jeszcze nie myśli o założeniu kopalni, zostawia się ją w spokoju, gdy kopalnia jest w ruchu, a molestuje się stronę ponownie, gdy teren naftowy został już wyeksploatowany i rachunki zwiniętej kopalni zostały zamknięte. Niewłaściwością jest także prowadzenie ewidencji wedle kontraktów a nie wedle kopalń, skutkiem czego umowy, dotyczące jednej i tej samej kopalni, rozrzucone są po całym pamiętniku, pozycje w związku będące rozdzielone są setkami pozycji obcych.

Tym niedogodnościom chce projekt nowej ustawy zapobiec następującemi zarządzeniami: wymierzając należytość od umowy, którą prawo wydobywania żywic ziemnych z gruntu cudzego zostaje nadane lub przeniesione, dalej od wpisu takiego prawa w księdze naftowej, władza skarbowa nie będzie się troszczyła o procenty brutto i t. p. Natomiast w swoim czasie, skoro tego rodzaju świadczenie po raz pierwszy stanie się płatne, ma osoba, której przysługuje prawo wydobywania żywic ziemnych, donieść o tem władzy skarbowej w przeciągu ośmiu dni — a to pod rygorem grzywny porządkowej do wysokości 2.000 K. Nadto ma ta osoba od tej chwili w ciągu pierwszych ośmiu dni każdego miesiąca zapłacić **bez urzędowego wymiaru** należytość od wartości tych procentów brutto i t. p., które stały się płatne w miesiącu ubiegłym. Nie ma jednak osobno obliczać należytości od umowy (wedle skali III.) a osobno od wpisu w księdze naftowej ($^1/_2$% z 25%-towym dodatkiem), lecz zapłacić jednolicie $1^1/_4$% (tyle wynosi suma należytości wedle skali III. i $^1/_2$%-towej z dod.) Ta należytość $1^1/_4$%-towa — którą projekt ustawy nazywa „ryczałtem

należytościowym (Gebührenpauschale) — przypada *lege non distinguente* także wtedy, gdy umowy o nadanie lub przeniesienie prawa wydobywania żywic ziemnych **n i e** uwidoczniono w księdze naftowej. Niezapłacenie ryczałtu w przepisanym terminie spowoduje urzędowy wymiar tegoż w kwocie potrójnej. Do ryczałtu ma zastosowanie § 12. ustawy z 13. grudnia 1862., Dz. u. p. Nr. 89.: administracja skarbowa będzie więc uprawniona zarządzić, by równocześnie z zapłatą ryczałtu przedkładano jej wykaz, wskazujący sposób obliczenia należytości, następnie zaś wykaz ten sprawdzić przez porównanie z zapiskami, które strona dla swoich celów prowadzi.

3. W myśl uwagi 1. do poz. tar. 65. należy za podstawę wymiaru należytości od kontraktu kupna — sprzedaży, „jeżeli na rzeczy ciężą passywa, przyjąć także stan bierny, objęty przez kupującego prócz odpłaty w gotówce“. Ścisłe zastosowanie tego przepisu do transakcji naftowych przedstawia się jako zbyt daleko idące obciążenie tych transakcji należytościami. Wykazać to najlepiej na przykładzie:

Właściciel gruntu nadał Iksowi prawo wydobywania żywic ziemnych i zastrzegł sobie 10% brutto. Iks pozbył to prawo Ypsilonowi, ten zaś Zetowi. Dopiero Zet założył szyb, natrafił na olej ziemny, płacił właścicielowi gruntu 10% brutto, a w sześć miesięcy po pierwszej płatności tych procentów pozbył wspomniane prawo Ygrekowi, który kopalnię dalej prowadzi i płaci właścicielowi gruntu owe procenty. Zarówno Ypsilon jak Zet jak Ygrek, nabywając wspomniane prawo, wyraźnie zwolnił swego poprzednika od obowiązku płacenia właścicielowi gruntu procentów brutto i wziął ten obowiązek na siebie. Procenty brutto (które w myśl Art. I. § 7. ust. z 9. stycznia 1907., Dz. u. p. Nr. 7., „podlegają jako ciężar realny wpisowi w księdze naftowej“) należą niewątpliwie do „passywów, które na rzeczy ciężą“.

Otóż w razie ścisłego zastosowania przytoczonego wyżej przepisu ustawy należytościowej wypadałoby co do **k a ż d e j** z czterech umów, powyższym przykładem objętych, przyjąć za podstawę wymiaru należytości prócz odpłaty w gotówce jeszcze 10% brutto, — a to co do pierwszych trzech umów 10% całej ilości ropy, wyprodukowanej przez **c a ł y** czas istnienia kopalni, co do czwartej

10% tej ilości, którą się wydobędzie od upływu szóstego miesiąca po pierwszej płatności „bruttów“ aż do zwinięcia kopalni. Łącznie więc wymierzyłoby się należytość prawie od 40%, jakkolwiek płaconych jest tylko 10%. Każdy z wyżej nazwanych czterech nabywców prawa wydobywania żywic ziemnych płaciłby (solidarnie z prawozlewcą) należytość od 10% — w szczególności Iks, Ypsilon i Zet od 10% ropy, wydobytej przez cały czas istnienia kopalni, mimo że Zet płacił procenty brutto tylko przez sześć miesięcy, Iks i Ypsilon zaś wcale ich nie płacili i płacić nie będą.

Tę ze stanowiska obowiązującej ustawy należytościowej zupełnie logiczną, z ekonomicznego punktu widzenia natomiast nader niesprawiedliwą konsekwencję usuwa projekt nowej ustawy następującem postanowieniem (§ 7.): „Jeżeli prawo wydobywania żywic ziemnych zostaje odpłatnie lub bezpłatnie dalej przeniesione, w takim razie każde ze świadczeń, podlegających ryczałtowi należytościowemu, ma być mimo to tylko raz poddane opłacie tego ryczałtu. To ma w ten sposób nastąpić, że każdy z uprawnionych do wydobywania, którzy jeden po drugim w stosunek umowny wstępują, ma zapłacić ryczałt tylko od tych świadczeń wyżej określonego rodzaju, które stają się płatne w czasie istnienia przysługującego mu prawa wydobywania“. Zatem: wedle nowej ustawy Iks i Ypsilon wcale ryczałtu nie będą płacili, Zet ma ryczałt zapłacić tylko od świadczeń, płatnych do chwili pozbycia odnośnego prawa Ygrekowi, ten ostatni wreszcie tylko od świadczeń, płatnych począwszy od chwili, w której swe prawo nabył.

Wedle dalszego postanowienia odpowiadają za ryczałt solidarnie z uprawnionym do wydobywania żywic ziemnych osoby, uprawnione do poboru świadczenia, podlegającego ryczałtowi; za (dwukrotną) podwyżkę jednak, przypadającą w razie niezapłacenia ryczałtu w przepisanym terminie (ob. wyżej pod 2), odpowiadają tylko o tyle, o ile nie uczyniły zadość ewentualnemu wezwaniu władzy skarbowej, by udzielili informacji, potrzebnej do wymiaru ryczałtu.

Nakoniec: jeżeliby Zet w ciągu krótkiego czasu, przez który kopalnię eksploatował, ryczałtu w pełnej przypadającej kwocie nie uiścił, w takim razie — również wedle wyraźnego postanowienia projektu — znajdą zastosowanie obowiązujące przepisy o odpowiedzialności rzeczowej; władza skarbowa będzie więc uprawnioną (w granicach wspomnianej odpowiedzialności) zażądać od Ygreka kwoty ryczałtu, którą Zet pozostał dłużnym.

4. Nowa ustawa będzie działała wstecz, a mianowicie wypadnie ją stosować do każdego nadania i każdego przeniesienia praw wydobywania żywic ziemnych, zaszłego począwszy od 17. stycznia 1907. Na prośbę strony, może władza skarbowa zastosować przepisy nowej ustawy, dotyczące ryczałtu, także do świadczeń, opierających się na umowach zawartych przed powyższą datą.

Dr. Achilles Rosenkranz.

Wręczenie dyplomu członka honorowego Radcy Dworu Fritzowi.

Wydział Towarzystwa, wykonując uchwałę Walnego Zgromadzenia z dnia 3. kwietnia 1910, wysłał w dniu 14. kwietnia 1910 wybraną z łona swego deputację, która miała wręczyć byłemu prezesowi radcy dworu Fritzowi dyplom członka honorowego naszego Towarzystwa.

Przewodniczący deputacji nowo wybrany Prezes radca dworu Klusik-Orzechowski, wręczając radcy dworu Fritzowi ofiarowany przez Towarzystwo dowód uznania za jego pełną poświęcenia trzechletnią pracę około rozwoju naszego Towarzystwa przemówił następującemi słowy:

„Ciała samorządne i stowarzyszenia, chcąc uczcić mężów bardzo zasłużonych około ich dobra, ofiarują im zwykle to, co mają najzaszczytniejszego, a więc nadają im obywatelstwo honorowe, względnie mianują ich człokami honorowymi.

Ty JWPanie Prezesie objąłeś ster naszego Towarzystwa w początkach jego niemowlęctwa i przez umiejętne, taktowne i celowe kierownictwo doprowadziłeś je do pełni sił i rozwoju.

W uznaniu więc Twych niepospolitych zasług jako pierwszego Prezesa Towarzystwa Galic. Koncep. Urzędników Skarbowych, nadało Ci to Towarzystwo godność Członka honorowego, my zaś wręczając Ci ten oto dyplom, składamy hołd Twym zasługom połączony z życzeniem, abyś z łaski Najwyższego przez długie jeszcze lata przypatrywał się w czerstwem zdrowiu plonom Twej żmudnej a tak owocnej pracy“.

Radca dworu Fritz, wzruszony do głębi oświadczył deputacji, że otrzymany dowód uznania jego pracy dla Towarzystwa jest mu milszy niż wszelkie odznaczenia, jakie urzędnika wogóle spotkać mogą.

Wyniku pracy za czasów swej prezesury nie przypisał wyłącznie swoim zasługom, lecz raczej szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że był pierwszym prezesem Towarzystwa, które w początkach swego istnienia zdołało usunąć niejedną krzywdę, jaką konceptowi urzędnicy skarbowi oddawna odczuwali.

Zaznaczył jednak radca dworu Fritz, że i on dorzucił cegiełkę do podniesienia Towarzystwa naszego do takiej powagi, jaką się cieszy obecnie przez to, że starał się zawsze utrzymać jedność w łonie Towarzystwa, pozwalał zawsze

występować swobodnie młodszym członkom Towarzystwa, a z drugiej strony starał się powstrzymać ich w radykalnych zapędach.

Zapewniwszy deputację, że losy Towarzystwa będą mu zawsze leżały na sercu, poruczył radca dworu Fritz gorliwej pieczołowitości nowego Wydziału sprawę pragmatyki służbowej, jako wielką zdobycz ery nowoczesnej dla urzędników, szczególniej zaś położył na sercu sprawę koncepistów, aby można było wreszcie uzyskać, by ci, którzy mają już poza sobą ośmioletni czas służby, mogli uzyskać IX. klasę rangi.

Dziękując po raz wtóry za otrzymane odznaczenie zapewnił radca dworu Fritz deputację, że lata spędzone w Towarzystwie będzie uważał za najprzyjemniejsze chwile w swojem życiu.

Z powodu zamianowania członkiem honorowym złożył p. radca dworu Fritz kwotę 100 K na fundację zapomogową dla wdów i sierot po członkach naszego Towarzystwa.

Walne Zgromadzenie członków Kraj. Stowarz. Złotego Krzyża dla Galicji.

W dniu 10. kwietnia b. r. odbyło się w sali posiedzeń Towarz. Lekarzy Galicyjskich we Lwowie, III. zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Krajowego Stowarzyszenia Złotego Krzyża dla Galicji pod przewodnictwem radcy dworu Dra Merunowicza.

Po odczytaniu protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia i udzieleniu zarządowi i komisji rewizyjnej absolutorjum z czynności za rok ubiegły przystąpiono do obrad nad najważniejszą sprawą porządku dziennego t. j. nad sprawą zakupna gruntu w Krynicy pod budowę domu dla członków Stowarzyszenia.

Sprawa ta przedstawia się następująco:

Prezydjum Stowarzyszenia wniosło w roku ubiegłym do Ministerstwa Rolnictwa prośbę, o udzielenie Stowarzyszeniu bezpłatnie powyższego gruntu, który jest położony niedaleko domu zdrojowego przy drodze powiatowej, prowadzącej do Słotwin na wzniesieniu i ma obszar niespełna jednego morga.

Prośby tej nie uwzględniło wprawdzie wspomniane Ministerstwo „ze względów zasadniczych“, przytem jednak oznajmiło, że byłoby skłonne Stowarzyszeniu Złotego Krzyża odstąpić w drodze kupna z powyższego gruntu obszar potrzebny za sumę ryczałtową 6.000 K, ewentualnie także na spłatę ratami. Wobec tego oświadczenia Ministerstwa Rolnictwa Zarząd Stowarzyszenia przedłożył Walnemu Zgromadzeniu wniosek, aby go upoważnić do nabycia dotyczącego gruntu w Krynicy pod budowę domu Stowarzyszenia za cenę 6.000 K i do wniesienia w tym celu ponownej prośby do Ministerstwa Rolnictwa. W prośbie tej ma Zarząd upraszać również Ministerstwo o rozłożenie spłaty ceny kupna na 12 rat rocznych po 500 K, tudzież o zapewnienie cesji pierwszeństwa dla pożyczki hipotecznej mającej się zaciągnąć na koszta budowy.

Po dłuższej dyskusji i po przedstawieniu przez p. Przewodniczącego, że omówiony grunt jest bardzo odpowiedni pod zamierzoną budowę, że cena kupna jest bardzo umiarkowana i że grunt ten w przyszłości może mieć znacznie wyższą wartość wobec budowy kolei z Muszyny do Krynicy i zamierzonego przez Rząd znacznego rozszerzenia zakładu w Krynicy przyjęło Walne Zgromadzenie dotyczący wniosek Zarządu jednomyślnie.

Z porządku dziennego dokonano wyboru trzech członków komisji rewizyjnej, oraz męża zaufania do komisji rewizyjnej Austr. Towarzystwa Złotego Krzyża w miejsce zmarłego Dra Adama Bieńkowskiego. Członkami komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. Mieczysława Christofa, Hermana Scheuringa i Dionizego Sterzyńskiego, mężem zaś zaufania do komisji rewizyjnej Austr. Towarzystwa Złotego Krzyża starostę Adama Karchezego, przydzielonego do Ministerstwa Rolnictwa.

Zgromadzenie zamknął Przewodniczący zwracając się do obecnych z usilną prośbą, aby starali się zachęcać urzędników państwowych, którzy nie są jeszcze członkami Stowarzyszenia, do jak najliczniejszego przystępowania do tego tak humanitarnego Stowarzyszenia.

Czyniąc zadość temu życzeniu Przewodniczącego, apelujemy gorąco do Pp. członków naszego Towarzystwa, aby jak najrychlej zechcieli się wpisać na członków Krajowego Stowarzyszenia Złotego Krzyża dla Galicji, o ile dotąd nie są takimi członkami, oraz aby również wpływali na swych kolegów i innych urzędników państwowych do przystępowania go tegoż Stowarzyszenia.

Według sprawozdania Zarządu Stowarzyszenia za rok 1909, należało w tym roku do Stowarzyszenia zaledwie 89 urzędników konceptowych i rachunkowych Dyrekcji Skarbu. Na ogół galicyjskich konceptowych urzędników skarbowych jest to niesłychanie mała liczba. Nadmieniamy również, że wkładka roczna członka Stowarzyszenia Złotego Krzyża wynosi tylko 5 K, i że wydatek ten każdemu z członków wielokrotnie się zwróci, gdyby przynajmniej raz na kilka lat korzystał z ulg, przyznawanych członkom Stowarzyszenia we własnych domach kuracyjnych Stowarzyszenia (Abbazji, Badenie i Karlsbadzie), względnie w różnych miejscowościach leczniczych kraju i całego państwa. O ulgach tych pisaliśmy obszerniej jeszcze w roku ubiegłym w jednym z dodatków naszego Towarzystwa do Gazety Urzędniczej.

Likwidacja klęsk elementarnych.

Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu wydało na podstawie reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 29. lipca 1909 L. 39.669 okólnik z dnia 5. marca 1910 L. 5963/pr. w sprawie ujednostajnienia i uproszczenia postępowania przy dochodzeniu szkód elementarnych na kulturach.

Gdy na Walnem Zgromadzeniu członków Twa. Gal. Concept. Urzędników Skarbowych, odbytem w dniu 3. kwietnia b. r., jak również w drodze korespondencji do Wydziału podniesiono ze strony P. T. Kolegów z działu podatków stałych żądanie zniesienia niektórych postanowień (zarządzeń) powyższego okólnika, jako w praktyce niewykonalnych, przeto Wydział wybrał na najbliższem posiedzeniu specjalną do tego celu komisję, która ma się zająć zebraniem dat potrzebnych do wykazania niepraktyczności wspomnianego okólnika.

W tym celu zechcą P. T. Koledzy delegowani do likwidacji tegorocznych klęsk elementarnych wykazać wyczerpująco, czy i w jakich kierunkach stosowanie nowych zarządzeń napotyka w praktyce na trudności, a odnośne spostrzeżenia ewentualnie i wnioski przesyłać na ręce Wydziału.

Nadto uprasza się Pp. referentów podatkowych, by w sprawozdaniach, przedłożyć się mających przełożonej władzy, stosownie do ostatniego ustępu omawianego okólnika również dokładnie i wywodnie przedstawili wyniki osiągnięte w praktyce, przyczem się zaznacza, że według powziętych informacji okólnik ten wydano tylko na próbę na przeciąg roku 1910, że zatem sprawozdania powyższe stanowić będą główną podstawę do uzyskania pewnych zmian.

Po zebraniu odpowiedniego materjału nie omieszka Wydział poprzeć słusznych żądań, jak również zająć się sprawą uregulowania remuneracji za sporządzenie wykazów A/1 poza godzinami urzędowemi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Zmiany w Ministerstwie Skarbu. Szef sekcji personalnej (VII.), tajny radca Dr. Seweryn Kniaziołucki przeszedł w stan spoczynku, odznaczony przy tej sposobności wielką wstęgą orderu Franciszka Józefa. Sekcję personalną objął po nim radca ministerjalny Dr. Kazimierz Gałecki, zamianowany równocześnie szefem sekcji. Szef sekcji kredytowej (I.) Dr. Maurycy Pöschl przeszedł w stan spoczynku, a kierownictwo tej Sekcji objął szef sekcji Dr. Ferdynand Wimmer. Szef sekcji podatkowej (VI.) Dr. Robert Meyer zamianowany prezydentem Centralnej Komisji Statystycznej, kierownictwo zaś tej sekcji powierzono nowo mianowanemu szefowi sekcji Drowi Ryszardowi Reischowi. Kierownictwo nowo utworzonej sekcji monopolowej powierzono nowo mianowanemu szefowi sekcji Teodorowi Eglauerowi. Radca ministerjalny Dr. Włodzimierz Globoćnik Sorodolski objął w charakterze szefa sekcji kierownictwo Generalnej Dyrekcji Ewidencji Katastru Podatku Gruntowego. Radca ministerjalny Hugo Kuntz zostanie mianowany naczelnikiem Dyrekcji Długów Państwowych; radca mininisterjalny Dr. Engelbert Pilz zamianowany Wiceprezydentem Krajowej Dyrekcji Skarbu w Grazu.

Mianowania. Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu zamianowało konceptowego praktykanta skarbu Emila Kubalę koncepistą skarbu. Prezydjum Wyższego Sądu Krajowego we Lwowie zamianowało prakt. konc. sk. Mikołaja Cudziłę auskultantem sądowym.

Przeniesienia. Prezydjum Krajowej Dyrekcji Skarbu przeniosło: radców skarbu Jana Zachariasiewicza z Tarnowa (Starostwo) do Krakowa (Ad. Pod.), Juljusza Fischera ze Złoczowa (St.) do Tarnowa (St.), Adama Kośmińskiego z Podgórza (St.) do Krakowa (Ad. Pod.), Juljana Łucyka z Krakowa (Ad. Pod.) do Lwowa (Ad. Pod.); sekretarzy skarbu: Dra Jana Gottfrieda z Dep. adm. XVIII. do Dep. adm. XX. Kraj. Dyr. Sk., Włodzimierza Lipeckiego z Nadwórnej (St.) do Rzeszowa (St.), Stanisława Buszka z Kołomyji (D. O. S. — O. n.) do Nowego Sącza (D. O. S. — O. n.), Jozafata Starkiewicza ze Strzyżowa (St.) do Ropczyc (St.), Mieczysława Nędzowskiego z Rohatyna (St.) do Lwowa (K. D. S., Dep. XVIII.), Jana Szymusika z Krakowa (St.) do Krakowa (Ad. Pod.), Władysława Fischera z Chrzanowa (St.) do Złoczowa (St.), Pawła Skórnóga

z Ropczyc (St.) do Brzeska (St.), Franciszka Mikę z Tarnobrzega (St.) do Chrzanowa (St.), Teofila Miarkę z Bohorodczan (St.) do Nadwórnej (St.), Juljusza Salwacha z Brzeska (St.) do Stanisławowa (St.); komisarzy skarbu: Antoniego Oprycha ze Zborowa (St.) do Rohatyna (St.), Stanisława Kaudelkę z Cieszanowa (St.) do Wadowic (St.), Bolesława Łacheckiego z Krakowa (D. O. S. — O. n.) do Brzeżan (D. O. S. — O. n.), Dra Juljusza Jollesa z Brzeżan (D. O. S. — O. n.) do Kołomyji (D. O. S. — O. n.), Michała Skorobohatego z Kołomyji (D. O. S. — O. n.) do Krakowa (D. O. S. — O. n.), Romana Hydzika z Mielca (St.) do Lwowa (Ad. Pod.), Antoniego Kaliszczaka z Żółkwi (St.) do Zborowa (St.), Stanisława Fijasia z Wadowic (St.) do Cieszanowa (St.), Władysława Piątka z Tarnowa (St.) do Tarnobrzega (St.), Andrzeja Nawrockiego z Rzeszowa (St.) do Strzyżowa (St.), Henryka Morawickiego z Jarosławia (St.) do Bohorodczan (St.); koncepistów skarbu: Jerzego Schmidta z Gródka (St.) do Żółkwi (St.), Dra Leona Schulmanna z Dep. adm. XX. do Dep. adm. XVII. Kraj. Dyr. Sk., Antoniego Skrzypka z Krosna (St.) do Jasła (St.), Henryka Kisielewskiego z Jasła (St.) do Podgórza (St.), Tadeusza Dębickiego ze Lwowa (D. O. S. — O. n.) do Lwowa (U. W. N.), Wiktora Lesiewicza z Sambora (St.) do Tarnowa (St.), Aleksandra Czarneckiego ze Lwowa (U. W. N.) do Lwowa (D. O. S. — O. n.).

† **Antoni Skrzycki** sekretarz skarbu w Samborze zmarł dnia 11. maja b. r.

Wkładki. Skarbnik naszego Towarzystwa uprasza Pp. kolegów, zajmujących się zbieraniem wkładek, aby odsyłając je do Towarzystwa, zamieszczali na odwrotnej stronie poświadczenia złożenia Pocztowej Kasy Oszczędności nazwiska członków Towarzystwa, od których wkładkę pobrano i kwotę przez nich zapłaconą. Zdarza się bowiem bardzo często, że z powodu nie podania nazwisk uiszczających wkładkę, nie wiadomo na czyj rachunek zapisać uiszczenie, a kogo uważać jako zalegającego z wkładką. Kilka słów na odwrotnej stronie poświadczenia złożenia i nieznaczny wydatek 5 hal. na markę pocztową zaoszczędzi dużo niepotrzebnej korespondencji i nieprzyjemności w razie upominania się o wyrównanie zaległości u członka, który wkładkę w swoim czasie zapłacił, a nie wykontowano tego tylko z powodu nie podania nazwisk płacących.

Przy tej sposobności przypominamy Pp. członkom Towarzystwa, że na Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 3. kwietnia 1910, uchwalono podwyższyć roczną wkładkę z 4 K na 6 K t. j. kwartalnie po 1 K 50 h już począwszy od 1. stycznia b. r. Wobec tego uprasza się Pp. członków o nadesłanie nadwyżki wkładek po 50 h za I. i II. kwartał b. r., t. j. razem w kwocie 1 K jakoteż tych Pp. członków, którzy zalegają z wkładkami o rychłe ich wyrównanie.

Ogólny Związek Galicyjskich Urzędników Państwowych. W sprawie założenia tego Związku odbyły się dnia 29. kwietnia i 10. maja b. r. dwa zebrania delegatów towarzystw urzędniczych, na których miano ustalić tekst statutu. Ponieważ jednak trzy towarzystwa odmówiły wzięcia udziału w zebraniu. ze względu na niektóre postanowienia projektu statutu, wypracowanego przez

komisję statutową, uchwalono zwrócić się jeszcze raz do wszystkich towarzystw z wyjaśnieniem, że wzięcie udziału w pracach nad założeniem Związku nie zobowiązuje jeszcze żadnego towarzystwa do przystąpienia do tego Związku i z gorącą prośbą, aby zechciały przysłać swych delegatów na najbliższe zebranie, które odbędzie się dnia 18. maja.

Związek Ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli. Pod tą nazwą powstaje we Lwowie na podstawie zatwierdzonych już statutów organizacja, mająca dla obrony interesów ekonomicznych zrzeszyć ogół urzędników i osób ze stałej płacy żyjących.

Wzrastająca na każdem polu życia codziennego drożyzna najdotkliwsza dla tych wszystkich, którzy na stałe ograniczeni są pobory, obudziła w szerokich sferach urzędniczych naszego miasta chęć zbiorowej obrony, chęć zorganizowania się, celem podjęcia wspólnemi siłami akcji, która zmierzać będzie do poprawy stosunków ekonomicznych, do polepszenia bytu.

Wyrazem tych poparcia godnych usiłowań ma być powstający „Związek Ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli“. Ogół urzędniczy czeka z upragnieniem powstania takiej organizacji. Sprawa wychodzi już ze stadjum przygotowawczych narad i niebawem przybierze formy konkretne. Zatwierdzony statut nadaje Związkowi nader obszerny zakres działania. Konstytuujące zgromadzenie członków zwołują inicjatorowie na **dzień 21. maja** do wielkiej sali ratuszowej. Należy się spodziewać, że sala okaże się za szczupłą, by pomieścić wszystkich, którzy do Związku zechcą należeć.

Pp. Kolegów upraszamy o jak najliczniejsze przybycie na to zgromadzenie.

Stowarzyszenie Złotego Krzyża. Do dzisiejszego numeru dołączamy do egzemplarzy, przeznaczonych dla WP. szefów Departamentów Kraj. Dyr. Sk.. naczelników władz I. instancji i referentów podatkowych po jednym egzemplarzu „Zgłoszenia przystąpienia“ do krajowego Stowarzyszenia Złotego Krzyża z gorącą prośbą o zajęcie się jednaniem członków dla tego Stowarzyszenia wśród podwładnego personalu i przesłanie następnie wypełnionych list Stowarzyszeniu (Lwów, Namiestnictwo, Departament sanitarny).

Nabywanie dzieł i podręczników. Chcąc ułatwić członkom naszego Towarzystwa nabywanie dzieł i podręczników, odniósł się Wydział do księgarni Manza we Wiedniu z prośbą o oddanie naszemu Towarzystwu w komis dzieł i podręczników skarbowych, wydanych nakładem tej księgarni. Na pismo nasze otrzymaliśmy odpowiedź, że stosownie do postanowień księgarskich nie może księgarnia oddawać książek w komis żadnemu towarzystwu, że jednak w razie zakupna dzieł wprost w tej księgarni, zgodzi się na spłatę ceny kupna w umiarkowanych ratach miesięcznych, w razie zaś uiszczenia ceny kupna w gotówce udziela 5%-owego rabatu.

Pp. kolegów upraszamy gorąco o popieranie firm, ogłaszających się w naszym organie.

Wydawca: Towarzystwo Gal. Konc. Urz. Skarb. Z drukarni M. Schmitta i S-ki we Lwowie.